**Dzień II Co ja czuję?** (rozwijanie umiejętności rozumienia własnych uczuć).

1. Co się wydarzyło w Pluszątkowie – proszę państwa o przeczytanie historii dziecku na podstawie tekstu M. Rosińskiej, animując odpowiednio pluszowymi zabawkami lub ilustracjami: myszką, kotkiem, pieskiem, prosiaczkiem, misiem.

**Co się wydarzyło w Pluszątkowie**

Maria Rosińska

W Pluszątkowie różnie bywa. Raz smutno, a raz wesoło. Czasem panuje zgoda, a czasem wybuchają kłótnie.

Pewnego razu przeżyły plus zatka bardzo dziwny dzień. Miały już wtedy pobudowane swoje domki i właśnie się w nich urządzały. Tylko Mucha, która nie mogła się jakoś zdecydować, gdzie sobie postawić domek, fruwała niespokojnie nad Pluszatkowem, napełniając całą osadę dokuczliwym bzykaniem.

Wyszła przed swój domek Myszka. A Mucha, która w tej chwili przelatywała nad jej domkiem, sfrunęła błyskawicznie w dół i ugryzła Myszkę w nosek.

– Ojej! – pisnęła Myszka i umilkła, bo właśnie stanął przed nią Kot.

– Zabrakło mi kretoniku na firaneczki do kuchni, a ty masz tyle różnokolorowych szmatek. Czy mogłabyś dać mi którą? – zapytał.

– Nie mam żadnych szmatek! – rozzłościła się Myszka. A rozzłościła się dlatego, że ją Mucha ugryzła w nosek.

Wraca Kot do domu, a tu już przed progiem czeka Pies.

– Przybijałem właśnie półkę – mówi – i zabrakło mi gwoździ. Zdaje mi się, że ty masz jeszcze sporo. Czy mogłabyś mi dać chociaż dwa?

– Nie mam już gwoździ – burknął Kot i wszedł do domku. A burknął tak, bo był zły, że Myszka nie dała mu kretoniku.

Wraca Pies do swego domku, a tu już przed progiem czeka Prosiaczek.

– Piec w mojej kuchni dymi – pokwikuje płaczliwie – gdybyś mi dał trochę gliny, może bym sobie jakoś poradził.

– Nie mam gliny! – warknął Pies. A warknął, bo był zły, ze mu Kot nie dał gwoździ.

Wraca Prosiaczek do siebie, a tu przed progiem czeka Miś,

– Zabrakło mi siana do wypchania poduszki – mówi. – Czy nie została ci przypadkiem jakaś zbyteczna garstka?

– Ani źdźbło nie zostało – fuknął Prosiaczek. A fuknął tak, bo był zły, że mu Pies nie dał gliny.

Wrócił Miś do siebie, usiadł z ponurą miną na progu. A księżyc, wycięty ze srebrnego pluszu i zawieszony nad Pluszatkowem na błękitnej nitce, odwrócił sie teraz bokiem i wyglądał jak cienki, bardzo cienki rogalik.

Minęło pół godziny, a potem godzina i Myszkę przestał boleć nosek. I zraz zaśpiewała piosenkę: – Tralala – tralala – tralala!

Była to bardzo ładna piosenka i – jak się ją śpiewało, nie można już było się złościć. Spojrzała Myszka na stół. A tam leżały kolorowe kretoniki.

„O, ten zielony w białe groszki będzie w sam raz dla Kotka – pomyślała. – Zaraz mu go zaniosę. Na pewno się ucieszy”.

– Patrz, co znalazłam jeszcze wśród swoich szmatek – uśmiechnęła się. – Ten wzór nadaje się do okien w twojej kuchence. Chcesz, to zaraz spróbujemy, jak to będzie wyglądało?

I raz – dwa zrobiła Kotkowi firaneczki. Myszka poszła do domu. Siedzi Kot w kuchni, patrzy na okno, na firanki. A właśnie koło okna wisiała półeczka. „Ach, prawda – przypomniał sobie – przecież Pies nie może przybić półki, bo nie ma gwoździ. Dlaczego mu ich nie dałem? Mnie już są niepotrzebne”. I prędko zaniósł Psu całą paczkę gwoździ.

– Przynoszę wszystkie – powiedział. – wybierz sobie, jakie są potrzebne, i weź parę na zapas. W gospodarstwie zawsze się przydadzą.

Przybił Pies półkę nad kuchnią, ustawił na niej garnki i talerze. „Ach! – przypomniał sobie. – Przecież u Prosiaczka piec dymi!. Może biedak nawet obiadu nie mógł ugotować? A ja mu nie dałem gliny. Ładny ze mnie sąsiad!”

I zaraz pobiegł do Prosiaczka z dużą bryła gliny.

– Pokaż no ten piec! – zawołał od progu. – Aha, aha… – mówił, oglądając dokładnie. – Już widzę, co tu trzeba zrobić. Zaraz ci pomogę, to będzie prędzej.

Przestał piec dymić i Prosiaczek ugotował kolację. No, teraz jeść i spać.   
I nagle przypomniał sobie Misia. Przecież Misiowi zabrakło siana do poduszki!

– Ach! – krzyknął prosiaczek. – Wart jestem, żeby mi natrzeć uszu!

Zostawił kolację na stole, pobiegł do komórki, chwycił wiązkę siana i popędził, aż się za nim kurzyło.

– Misiu – mówi już w progu ze skruchą – Misiu, nie gniewaj się! nie wiem, co mi się stało, że ci tego siana nie dałem. Uff. – tak się zasapałem… Ale to nic. Zaraz pomogę ci wypchać poduszkę.

A gdy pachnąc sianem poducha leżała na tapczanie Prosiaczek powiedział jeszcze:

– Nie gniewasz się już na mnie, Misiu?

– Ależ skąd! – zapewnił Miś, ściskając serdecznie Prosiaczka.

I zaraz zrobiło się wesoło w całym Pluszątkowie. A księżyc, wycięty ze srebrnego pluszu i zawieszony nad Pluszątkowem na błękitnej nitce, zwrócił się znowu przodem do Pluszątkowa i wyglądał teraz jak okrągła pyzata bułeczka.

1. Rodzic czyta pytania a zadaniem dziecka jest odpowiedzieć na nie:

- Kto mieszkał w Pluszątkowie?

- Co robiły pluszaki w swoim miasteczku?

- Jaka przygoda spotkała myszkę?

- Czego potrzebował Kot, Pies, Prosiaczek, Miś?

- Komu pomogła Myszka, Kot, Pies, Prosiaczek?

- Z jakiego powodu księżyc obrócił się znowu do Pluszątkowa?

1. Proszę aby rodzic razem z dzieckiem przygotowali małe dwie karteczki z emotikonkami. Na jednej z nich rysujemy smutną minkę, natomiast na drugiej przeciwieństwo wesoła minkę. Rodzic czyta poniższe zdania, jeśli zdanie jest prawdziwe, dziecko podnosi kartkę z buźką uśmiechniętą, jeśli fałszywe – ze smutną buźką.

- Miasteczko Myszki, Kota, Psa, Prosiaczka i Misia nazywa się Pluszątkowo.

- W Pluszątkowie głośna bzyczała pszczoła.

- Mucha ugryzła Myszkę w nos.

- Kotek potrzebował młotka.

- Miś nie miał siana do poduszki

- Prosiaczek miał zepsuty piec.

1. A teraz czas na zabawę – „smutni i weseli” reagowanie na zmianę tempa w muzyce, wyrażanie ciałem, tańcem, nastroju muzycznego.

<https://www.youtube.com/watch?v=PJKhqNlqY3Y>

1. „Co czuję ja, co czują inni” – Proszę o pokazanie ilustracji dziecku, jego zadaniem jest rozpoznawanie, podawanie nazw emocji, oraz jakie były powody tych emocji.

  
  
  
  


1. Praca w karcie pracy 2.29 – proszę wykonać zgodnie z poleceniem.

Miłej pracy życzy Pani Madzia i Pani Beata.